Cena egzempl. 50 groszy

CZASOPISMO

DWUTYGODNIK ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK VIII. Lwów, 1. stycznia 1932. ZESZYT 1 (99)

Z NOWYM ROKIEM SZCZĘŚĆ BOŻE!

Z Nowym Rokiem łączą się nowe dążenia, ideały i świetlane nadzieje, które jak meteory przelatują na firmamencie gwiaździstego nieba i świecą świeżym, żywszym blaskiem w pomruku głuchej i ciemnej nocy niepewnego roku....

Tak się już utarło w zwyczaju ludzkich konwenansów, że Nowy Rok musi być zawsze niepewny, a ludzie, na kształt harmonijnych dzwonków melodją swych dusz sprzęgają się w krąg wzajemnych jak najlepszych życzeń, chcąc w ten sposób, niejako zbiorową suggestją odpędzić od siebie zmorę niepewności Nowego Roku, stępić jego drapieżne pazury i osłabić ataki, któreby miały godzić w całość i egzystencję ludzkiego rodu.

Aczkolwiek panuje powszechnie silna depresja ogólnego kryzysu gospodarczego i wszyscy jesteśmy pod jego wszechwładnym wpływem, chociaż u nas wiara w ludzi i przyszłe lepsze czasy znajduje się pod znakiem pytania, musimy stwarzać sobie osłodę własnego życia, żyć ponętnemi iluzjami i w ich barwne szaty stroić skolatane i szare dni zmagań się i borykań z ową potęgą. Uważamy zatem życzenia Noworoczne dla pracowników umysłowych jako niezbędnie potrzebną wiązankę świeżych kwiatów, których zieleń i zapach ma stać się zapowiedzią wiośnianych nadziei nadejścia chwil pogodniejszych i zajaśnienia ożywczego, życie dającego słońca.

Pracownicy umysłowi wszystkich dykasterji, bez względu na ich stopień uposażenia i stanowiska, stanowią elitę społeczeństwa, są jego najżywszym wyrazem i najwierniejszem odbiciem jego psychiki — to też oni właśnie roztaczają wokół swych zamierzeń i dążeń najszlachetniejsze ideały, porywają niemi w chwilach zwątpienia i hartują w rozpaczy.

Nowy Rok jest dla nas kolebką nowych poczynań i nowych prac.

Wszyscy winniśmy się podporządkować Jego Nowym prawidłom i regułom, bez których — nie można myśleć o sharmonizowaniu codziennego trybu życia i dostosowaniu go do istotnych potrzeb.

Nowy Rok, to wyraz nowej rachuby i obliczania nowych sił, indywidualnych i zbiorowych!

Tak bardzo pragnęlibyśmy, by Nowy Rok okazał się dla nas, pracowników umysłowych, zarówno ze średniem, jak i wyższem wykształceniem, usymbolizowaną zapowiedzią ziszczenia się wszelkich zawodowych poczynań i zabiegów, ażeby możliwie najszczęśliwiej i najkorzystniej ugruntowały się podstawy naszej przyszłości awansowej i uposażenia, zabezpieczającego nam spokojny byt i zrywającego z serc pęta lęku i bojaźni, której przecież w Wolnej i Odrodzonej Ojczyźnie nigdy być nie powinno.

Zerwać musimy z ową zmorą niepewnych czasów, wykorzenić je z dyskusji i codziennego życia. Należy otoczyć się aureolą pozytywnych wpływów, dających niezachwianą wiarę w dobro i piękno, oraz wykrzesać z dusz tyle hartu silnej woli, że przeciwstawimy się każdemu, kto usiłuje w sercach naszych zaszczepić rozkładcze miazmaty niepewnych dni...

My wierzymy w świetlaną przyszłość własnej organizacji zawodowej, ufamy mocno w skuteczność Jej akcji, skoro tylko poszczególni członkowie nie poddadzą się zgubnym hasłom separatyzmu i inercji, jeśli nie opuścimy rąk w intensywnej pracy i nie będziemy się poddawać głuchym rozpaczom i jałowym, a tak bardzo szkodliwym narzekaniom.

To też z tym Nowym Rokiem przesyłamy Wam wszystkim, członkom i sympatykom naszej organizacji, staropolskie, górnicze życzenie „Szczęść Boże!" Jesteśmy bowiem górnikami swej doli i niedoli i kilofami naszych serc i umysłów wykuwamy w granitach twardego życia szczęśliwszą przyszłość.

Oby tych kilka skromnych słów rozjaśniało Nam w mrokach przyszłego Roku proste i jak najszczęśliwsze szlaki, po których mamy kroczyć dla dobra Państwa a przez to i ku własnej pomyślności.

BM.

„NIL DESPERANDUM"

Mamy przed sobą trzy sprawozdania z ostatnich audjencji kolejarskich Związków zawodowych u p. Ministra komunikacji Kühna. Chronologocznie, jak owe audjencje następowały, przedstawimy tak przedmiot posłuchań jak również odpowiedzi p. Ministra w poszczególnych sprawach zasadniczych.

Otóż dnia 4 grudnia r. 1931 była na audjencji w M. K. delegacja Z. U. P., celem poinformowania się odnośnie: 1) *odrębnych* przepisów uposażeniowych. 2) pogłosek o rzekomej dalszej obniżce poborów, 3) awansów i etatowania, 4) przenoszeń w stan nieczynny.

Co do pktu 1-go p. Minister nadmienił, **iż** *M. K. istotnie opracowuje odrębny dla kolejarzy projekt ustawy uposażeniowej,* co pozwoli na zastosowanie takich norm i zaszeregowania, których wymaga specjalny charakter przedsiębiorstwa P. K. P. P. Minister zauważył przytem, że chętnie weźmie też pod uwagę uzgodniony projekt Związków w tym kierunku. O szczegółach nowego projektu uposażeń brak wzmianki w sprawozdaniu Z. U. P. — widocznie p. Minister nie podał delegacji bliższych informacyj, z naprowadzonych zaś ogólników można rozmaicie przewidywać.

Dnia jednak 15. grudnia r. 1931, a więc kilkanaście dni później, jawił się na audjencji w M. K. Wydział Wyk. Z. K. P. i poruszył m. i. także powyższy temat, na co otrzymał od p. Ministra wyjaśnienie, iż *wobec złego stanu finansowego kolei nowa ustawa uposażeniowa dla kolejarstwa narazie nie jest aktualna.* M. K. przygotowuje wszakże tymczasem odrębne zasady wynagrodzenia kolejowców, które mają wejść w życie, jak tylko warunki finansowe na to pozwolą. A czy i kiedy zezwolą, to już rzecz inna.

Zkolei p. Minister zapewnił kategorycznie tak delegacje Z. U. K. jak Z. K. P., że *„dotychczas"* wzgl. *„obecnie"* ani w Rządzie ani w resorcie p. Ministra *nie było mowy o dalszej obniżce poborów.* Krytyczna sytuacja fnansowa wymaga wprawdzie szukania środków oszczędności, lecz środki te znajduje się *„dotąd"* poza poborami pracowniczemi, w pozycjach rzeczowych, zmniejszeniu ilostanu personelu przez naturalny ubytek i t. p. Ujęliśmy w cudzysłów kilka zwrotów, użytych zapobiegliwie przez p. Ministra przy sposobności wyjaśnień niepokojących pogłosek o dalszej redukcji płac, ponieważ określenia te nastręczają wiele do myślenia, a w szczególności *wykluczają wszelką pewność, iż nie powtórzy się więcej obniżka wynagrodzeń* Do tej pory Rząd może nie zamierzał tego uczynić, skoro atoli zabraknie poszukiwanych gdzieindziej oszczędności, o co nie trudno, może przyjść bardzo łatwo do świeżej operacji poborów pracowników państwowych. Nie chcemy bynajmniej wywoływać wilka z lasu, ani nie łapiemy za słowa, lecz w *wyrażeniach członka Rządu każde słowo ma swoją istotną wagę, z czem zawsze trzeba się liczyć.*

W przedmiocie *zakazu awansowania i etatowania nie zapowiada się nadal zmiana na lepsze,* a oświadczenie p. Ministra, że jednak „pomyśli" o pewnych wyjątkach w tej materji, choć w minimalnych rozmiarach, nie zmieni na jotę dotychczasowego stanu rzeczy, bo zakaz ten dalej przez nieograniczony czas trwać będzie. A jak długo, tego najpewniej i sam p. Minister nie potrafi określić.

W sprawie *masowego tworzenia nowych emerytów,* którym emerytury nie starczą na wyżywienie i przez co skarb P. K. P. nieproduktywnie się obciąża, *p. Minister wyjaśnił, iż jednak nie może rezygnować z częstych pensjonowań przy zastosowaniu § 125 pragmatyki* (zwłaszcza na Górnym Śląsku), gdyż — obok zmniejszenia dni pracy w warsztatach — jest to jedyny środek do obniżenia wydatków osobowych stosownie do spadku ruchu. P. Minister nie uważa przytem przeniesienia w stan nieczynny za karę, bo przyznając dotyczącym pracownikom jeszcze przez pół roku pełne uposażenie, daje maximum tego, co można. P. Minister wydał natomiast zarządzenie, by przeprowadzano zwolnienia wzgl. zemerytowania, tam gdzie są potrzebne, w sposób najmniej dotkliwy.

Jak wyżej wspomniano, bawiła następnie u p. Ministra w dniu 15. XII. 1931 r. na posłuchaniu delegacja Wydz. Wyk. Z. K. P., której p. Minister udzielił wyjaśnień co do nowej ustawy emerytalnej i pragmatyki.

Zatem, według oświadczenia p. Ministra, *nowa ustawa emerytalna dla kolejowców wciąż jeszcze pozostaje w opracowaniu,* a głównym jej celem jest ujednolicenie obowiązujących obecnie dwóch rozporządzeń o zaopatrzeniu emerytalnem dla pracowników etatowych.

Odnośnie konieczności *rychłego wprowadzenia zmian pragmatycznych,* p. Minister oznajmił, że *zmiany te nastąpią w stosunkowo niedługim czasie* i to niezależnie od nowelizacji pragmatyki dla funkcjonarjuszy państwowych.

Wreszcie dnia 20. grudnia u. r. Prezydjum Związku Z. Z. K. odbyło konferencję z p. Ministrem Kühnem, poruszając na niej szereg spraw aktualnych, o jakich już mówiliśmy, ponadto zaś sprawę nowej ustawy o *militaryzacji kolei,* którą kolejarstwo uważa *jako wymierzoną wprost* przeciw sobie. Stosowanie bowiem militaryzacji w czasie pokoju sprzeciwia się *artykułowi 108 Konstytucji,* gwarantującemu pracownikom *swobodę koalicji,* tudzież *Międzynarodowej* a przez Polskę ratyfikowanej *Konwencji* w przedmiocie koalicji pracowników.

P. Minister w związku z tą interpelacją nadmienił, iż rzecz cała „nie wygląda tak strasznie"; ustawa jest „właściwa", gdyż rozchodzi się tutaj o zagwarantowanie bezpieczeństwa państwa.

Jaką opinję wydała prasa trzech wymienionych Związków o owych audjencjach u p. Ministra kolei? Niewątpliwie to musi nas interesować.

Otóż „Łącznik", organ Z. U. K., *wogóle nie wypowiedział się krytyeznie o posłuchaniu* przedstawicielstwa tego Związku u p. Ministra, ograniczył się jedynie do zakończenia sprawozdania z audjencji temi słowy:

„Po 2-godzinnej konferencji zakończył p. Minister audjencję, zapewniając delegację o swem życzliwem usposobieniu do pracowników P. K. P. i chęci ulżenia ich losu w miarę środków, stojących do dyspozycji."

„Głos Kolejowca" natomiast, organ Zjednoczenia Kolejowców Polskch, pisze bez ogródek:

„Oczywiście, wyniki posłuchania nie są dodatnie Jedynie zaprzeczenie o zamiarach dalszego obniżenia poborów *może być uważane* za wiadomość dobrą tylko o tyle, o ile dziś można często uwierzyć nawet w rzeczy wprost nieprawdopodobne."

Pozatem organ ten twierdzi, że *Kolejarze niczego właściwie dodatniego nie mogą oczekiwać dla siebie w najbliższej przyszłości.*

„Kolejarz Związkowiec" narszcie, pismo Związku Zaw. Prac. Kolej. Rzpl. Polskiej, powiada o swojej audjencji tak

„Że odpowiedź Ministra wśród kolejarzy *ani zadowolenia ani uspokojenia* nie wywołała, rzecz jasna. *Nie-*

ma tutaj się co łudzić Trudno przecież, by Minister członek i przedstawiciel Rządu, który wobec pracowników *taką, jak obecna* stosuje politykę, *mógł zająć jakieś inne stanowisko.*"

Jak tedy przedstawiono, sytuacja pracownicza nie jest bynajmniej do pozazdroszczenia. Przedstawiciele największych organizacyj kolejarskich niemal nie wychodzą z Ministerstwa Komunikacji, bezustannie przypominając i wręcz nalegając na konieczność bezzwłocznego załatwienia bodaj najbardziej piekących postulatów personelu. Cóż jednak z tego? Nawet sam p. Minister Komunikacji — niestety — nie jest w stanie niczego więcej dzisiaj spowodować w kierunku ulżenia doli pracowników ponad wcale skąpe słowa o ewentualnej nadziei zmiany na lepsze panujących stosunków. Bo faktycznie przeżywamy takie okropne wprost czasy, iż życie codzienne wśród nich przypomina zbłąkany okręt, miotany rozpętaną wichurą na bezmiarze wód oceanu i oczekujący w największem napięciu nerwów swego niewiadomego losu. Ludzkość ma bowiem obecnie do czynienia z nieokiełzanym żywiołem kryzysu gospodarczego, który rozszalał się w całym świecie z nieprawdopodobną wręcz siłą, nie dającą się o panować. Stąd pochodzi zupełnie zrozumiała obawa o niepewne jutro, a wyrażająca się na zewnątrz silną nerwowością pytania: co będzie dalej.

Ale, jak jest, tak jest! „Nil desperandum"! To rzecz najważniejsza! Przeciwnie! Winniśmy — mimo wszystko — mężnie stawiać czoła wszelkim przeciwnościom, co powiedzie się o tyle łatwiej, jeśli specjalnie teraz zwiążemy się tem ściślej i silniej gwoli przezwyciężenia i przetrwania owego kryzusu depresji duchowej. Co więcej! Nam nie wolno upadać na duchu, gdyż znajdujemy się w toku wielu świetlanych prac i poczynań Związkowych, które należy pomyślnie uwieńczyć i oddać w zaszczytnej spuściźnie następcom. Musimy — jako Związek — piękny ślad życia po sobie zostawić! Stąd precz ze zwątpieniem — a „Sursum corda"!

NIE OBIECUJMY...

Istnieją pewne wydarzenia w życiu każdej organizacji, których milczeniem pominąć nie można, o których trzeba mówić,, a nawet czasem napisać. Zbyt ważkie są, by przeszły bez echa.

Pragnę napisać o tem słów kilka. Zgóry się zastrzegam, jakobym chciał mówić o przełomowej chwili w życiu związkowem, n. p. o dziesięcioleciu, o walnem zwycięstwie na terenie M. K. w obronie naszych postulatów i tp. Nie. Wydarzenie, o jakiem postanowiłem napisać, miało miejsce w czasie obrad ostatniego posiedzenia Zarządu Głównego (plenum), nad czem może niejeden z obecnych przeszedł do porządku. Niemniej jednak spróbuję je wyłowić z potoku słów dyskusji nad sprawozdaniem Wiceprezesa Zarządu Głównego. Przypomną je sobie obecni na posiedzeniu koledzy, członkowie Zarządu Gł., a Koledzy związkowcy mogą się o niem dowiedzieć.

Wydarzeniem tem było przemówienie Prezesa Z. Gł. kol. Trześniowskiego, który w wywodach swych zwrócił się do kolegów — członków Zarządu Gł., by rozjechawszy się do domów, na posiedzeniach i zebraniach kolegów *nie obiecywali* członkom Związku, że się w dzisiejszych warunkach coś więcej da przeprowadzić. Jeśli się uda, będzie to dla nas na plus, ale nie należy kolegów rozgoryczać, o ile nasze wysiłki pójdą przypadkowo na marne.

Mam wrażenie, że kierownik nawy Związkowej zdawał sobie sprawę z tego powiedzenia, iż przewidział nawet ewentualne skutki powtórzenia tego powiedzenia.

A jednak udzielił takiej informacji plenum Zarządu, że się tak wyrażę: na odjezdne. I to uważam za najważniejsze z wydarzeń w organizacji. Męskie i twarde postawienie prawdy o twardej rzeczywistości. Abyśmy się nie łudzili!.. Członków Związku nie można okłamywać!.. Związek wysila się w walce o dobro i poprawę bytu, śle do M. K. memorjały, przedstawia krzywdy, czynione nam na każdym prawie kroku, lecz jeśli głos jego, nieraz rozpaczliwy, nie znajdzie oddźwięku, to nie należy się łudzić. *Oto męskie postawienie sprawy przed członkamiZwiązku!*

Kierownik nawy Związku widocznie jest pewny spoistości i tężyzny naszych członków, oraz tego, że ogół kolegów zrozumie należycie jego słowa.

A rozpatrywano wtedy na posiedzeniu sprawę interwencji na terenie M. K. i akcję Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, do którego i nasz Związek należy. Krótko mówiąc, wypowiedziano ważkie słowa.

Zanim jednak członkowie i delegaci Związku staną na dorocznych Walnych Zgromadzeniach Kół, które mają się odbyć w ciągu stycznia 1932 i w swych sprawozdaniach zastosują się do rady Prezesa Z. Gł. i do jego wyrażenia się: „nie obiecujmy"... pragnę dołożyć do wiadomości kolegów i moje uwagi, jakie dorzuciłem na tem posiedzeniu — w uzupełnieniu słów sternika Związku.

Nie powinniśmy obiecywać — to prawda! Ale z drugiej strony nie wolno nam ustawać w wysiłkach dla dobra kolegów, rozpaczać, zniechęcać się ani do pracy, ani Związku, lecz stale i wytrwale pokonywać ten trud i znój dzisiejszych ciężkich dni, wskazywać na to, że się nam dzieje krzywda. Należy pamiętać, iż nie pracujemy dla teraz, *ale dla przyszłości*, która wprawdzie nie będzie może tak świetlana, jak ją w własnych marzeniach malujemy, jednak w każdym razie okaże się lepszą i taką być musi.

Kryzys jest zjawiskiem perjodycznem, zatem minie. Zawsze nie będzie tak źle, jak dziś. A nasz głos dzisiejszy winien, jeśli nie obecnie, **to wtedy** zaważyć na szali sprawiedliwości społecznej. Musimy wołać i głosić naszą krzywdę, by, skoro minie zmora kryzysu i lepsze nastaną czasy, nie powiedziano przypadkiem, żeśmy nie narzekali na niedolę, nie domagali się jej usunięcia, iż przeto nie było nam tak źle, jak przedstawiamy. Jeśli na każdym kroku spotykają nas jedynie piękne obietnice, my bądźmy odważniejsi, nie obiecujmy, lecz miejmy odwagę za innych prawdę mówić. Tak mało się jej dzisiaj słyszy.

Ale z drugiej strony nie zapominajmy podnosić tam, gdzie należy, naszych krzywd, nie załamujmy rąk w pracy organizacyjnej, łączmy się i trzymajmy twardo i nieugięcie pomimo cężkch prób i smutnych doświadczeń.

Za czasów zaborczych nie zawsze było zrozumienie dla spraw urzędniczych. Znamy to z historji kolejnictwa i z przemówienia Prezesa Z. Gł. w Krakowie w czasie obchodu 10-lecia Z. U. P. Wtedy z góry, bo z ust Ministra Kolei, padło słowo: organizujcie się! I organizowano się.

Nie odrazu można było widzieć owoce tej akcji konsolidacyjnej. Ale są organizacje, których się nie mierzy ilością, lecz wagą, ciężarem. Taką organizacją był t. zw. „Beamtenverein". Ona odniosła poważne sukcesy, wszyscy starsi koledzy to pamiętają.

Miejmy odwagę mówić prawdę, lecz również spodziewać się, że jeśli nie dziś, to jutro odszukiwać się będzie w biurach ministerjalnych nasze memorjały i wprowadzać je w życie. Za nami doświadczenie, a nie pęd do nowości, które trzeba przetrwać!

Nie przyrzekajmy więc nic narazie jako członkowie władz związkowych, ale równolegle *obiecujmy sobie wszyscy*, że okres prób przeleci i przyjdzie napowrót do systemu, (który w kolejnictwie również po długich doświadczeniach uznano już swego czasu za najlepszy), gdzie nietylko inżyniera czy prawnika lecz i pracownika z ukończoną *VIII kl. gimnazjalną i maturą* (tą w projekcie dzisiejszym „wielką") uzna się za trzon, kręgosłup kolejnictwa, wyznaczając mu miejsce, jakie zajmował w hierarchji kolejowej. Oto gorące życzenie, jakie z okazji Nowego Roku składam wszystkim członkom Związku, maturzystom.

STANISŁAW GĄDEK

Z POSIEDZENIA PLENARNEGO ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z.U.P

Z DNIA 8. GRUDNIA 1931 R.

Życie związkowe niemal wszystkich bez wyjątku organizacyj zawodowych — zdawałoby się — przestało bić tętnem tak żywem jak przedtem w czasach, kiedy wszelkie zamierzenia i postulaty organizacyjne trafiały na grunt podatny możliwości ich realizacji. Nie był zatem dziwnym rozwój poszczególnych organizacyj, gdyż każdy członek składając swemu Związkowi daninę w formie wkładki, otrzymywał za to po większej części zrealizowane żądania, korzystał z dobrodziejstwa świadczeń związkowych, jednem słowem: życie organizacyjne kwitło i wydawało owoce. Pozwalały na to szczęśliwsze niż dzisiaj stosunki, pełniejsze aniżeli obecnie kasy skarbu kolejowego.

Kryzys gospodarczy ostatnich miesiecy nie zezwala jednak — niestety — Zarządowi kolei Państwowych na uwzględnienie — nawet tymczasowo — słusznych żądań kolejarstwa, co więcej i gorzej: Rzad spowodował cofnięcie wszelkich awansów, szczeblowań, oraz ciężką dla nas w skutkach obniżkę poborów.

Pędzący ku nam spieniona falą kryzys może jednakże przynieść z sobą jeszcze dalsze niespodzianki. Dlatego nad dobrem członków musi czuwać Związek t. j. solidarność związkowa, przybrana nie w demagogję, ale wyrozumiała, umiejąca, liczyć się z podyktowanemi o charakterze przejściowym koniecznościam .

Tego chwilowego zastoju na punkcie rezultatów prac organizacyjnych nie należy uważać za objaw bierności Zarządu Związku, bo — jak przedtem wspomniano — jest on następstwem wprost katastrofalnego położenia gospodarczego Państwa, wśród podobnej zresztą sytuacji w całym świecie. Nie dowodzi to wszakże, by organizacje zawodowe przestały mieć rację bytu, iż żyją jedynie przeszłością. Przeciwnie, charakterystycznem właśnie, że tylko ciężkie przeżycia potrafją skupiać masę ludzką w potężny żywioł siły, zdolny tem łatwiej przetrzymać kryzys i przygotować pracę do czasów innych, lepszych jak dotąd.

Pod tym znakiem i takim owiane duchem odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZUP w dniu 8. grudnia 1931 roku. Mimo trudności ruchowych, spowodowanych ostatniemi pociągnięciami oszczędnościowemi, zebrał się komplet członków Zarządu Gł., oraz wszyscy prezesi Zarządów okręgowych.

Porządek dzienny obejmował:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia,
3. Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego ZUP.
4. Sprawozdanie kasowe,
5. Dyskusja na sprawozdaniami,
6. Sprawozdanie z czynności prezesów poszczególnych Okręgów,
7. Sprawa zbiórki na fundusz budowy domu „Ligi" nad Adrjatykiem,
8. Wyznaczenie terminu Walnego Zjazdu delegatów,
9. Wnioski i interpelacje.

Kol Segda zagaił posiedzenie, witając przybyłych członków Zarządu Głównego i prezesów Zarządów okręgowych: z Gdańska, Wilna, Poznania, Katowic, Krakowa, Stanisławowa i Lwowa.

Porządek dzienny akceptowano bez poprawek, przyjmując też do zatwierdzającej wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia.

Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego za ubiegły kwartał wygłosił kol. Segda, omawiając na wstępie poszczególne wskazania plen. posiedzenia Zarządu Głównego z 20/9 1931 i ich wykonanie bez jakiejkolwiek restancji. Dalszy ciąg sprawozdania obejmował punkty:

1. Życie organizacyjne Związku
2. Przynależność do Naczelnego Komitetu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych,
3. Liga słowiańskich urzędników kolejowych i zbiórka na dom Ligi nad Adrjatykiem.

WYKONANIE ZLECEŃ ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z DNIA 20. IX. 1931 R.

Dnia 20. 9. 1931 Zarząd Główny powziął jednomyślną uchwałę przystąpienia do Naczelnego Komitetu w Warszawie, co już dnia 22/9 u. r. pismem Nr. 668 zrealizowano.

Żądanie odnośnie dołączenia do zaproszeń na posiedzenie Z. Gł. surowego bilansu za ubiegły czasokres uzupełniono przez zaopatrzenie właściwego sprawozdania kasowego również dokładnem sprawozdaniem rachunkowem letniska „Komańczy".

Akcją zbiórki na fundusz budowy domu „Ligi" nad Adrjatykiem pokierowano w ten sposób, że oprócz dobrowolnego opodatkowania się poszczególnych członków na po wyższy cel, rozesłano Zarządom okręgowym bloczki cegiełkowe (każdy bloczek á 100 cegiełek w cenie po 20 gr. za cegiełkę.)

Dotację dla okręgów Wilno i Gdańsk zrealizowano, i przekazano także kwoty tytułem pomocy prawnej dla kolegów Czelnego i Baji.

Pismem L.: 689 z dnia 23/9 wezwano wszystkie Okręgi do natychmiastowego odbycia zromadzeń we wszystkich

Kołach miejscowych z poleceniem poruszenia na tych zebraniach spraw organizacyjnych i bieżących.

W ostatnim kwartale było wpływów 120, załatwiono 96.

Dnia 27. XI. 1931 Zarząd Główny interweniował w Ministerstwie Komunikacji w Warszawie, przedkładając odnośnym czynnikom Memorjał, ogłoszony w „Czasopiśmie" zeszyt Nr. 18 z 1. grudnia 1931, przyczem instancjonował równocześnie w kilku osobistych sprawach kolegów. Przy sposobności przeprowadzono na terenie Warszawy wstępne prace w przedmiocie ostatecznego założenia Okręgu w Warszawie.

Dnia 3/12 wysłano pod adresem Ministerstwa Komunikacji Memorjał, dotyczy rewizji ustawy emerytalnej. Memorjał powyższy ogłoszono w „Czasopiśmie" Nr. 19 z 15. grudnia 1931.

Prezydjum Zarządu Głównego uczestniczyło w obchodach uroczystości 10-lecia ZUP w Katowicach, Poznaniu i Krakowie.

Wyznaczony przez Zarząd Główny jako stały delegat na posiedzenia Naczelnego Komitetu kol. Stanisław Piątkiewicz, brał udział w Warszawie nietylko w plenarnych posiedzeniach Naczelnego Komitetu, ale i w poszczególnych sekcjach fachowych, jak: pramagmatycznej i uposażeniowej. Licząc się jednak z kosztami, Zarząd Główny uprosił dwóch kolegów, przebywających służbowo w Warszawie, by zechcieli na posiedzeniach Nacz. Kom. zastępować interesy Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych.

Wszelkie komunikaty Naczelnego Komitetu ogłasza się każdorazowo w „Czasopiśmie".

Prezydjum „Ligi" słowiańskich urzędników kolejowych we Lwowie nawiązało żywy kontakt z profesorem Uniwersytetu warszawskiego p. Dr. Tadeuszem Hilarowiczem, prezesem Naczelnej Komisji Porozumiewawczej „Ligi" polsko—jugosłowiańskiej.

W sprawie międzynarodowych wykładów nauk gospodarczych i Administracyjnych w Gdyni, w drugiej połowie lipca 1932 — odniesiono się do wszystkich Zarządów Okręgowych ZUP, i do Związków, zrzeszonych w „Lidze" słowiańskich urzędników kolejowych, z wezwaniem do gremjalnego udziału w wykładach.

Po sprawozdaniu z czynności Zarządu Głównego nastąpiło sprawozdanie kasowe, poczem dyskusja nad sprawozdaniami.

Wszystkie Okręgi zabierały głos przez swych przedstawicieli, podkreślając wytężoną pracę Zarządu Głównego.

Następnie zdawali sprawozdanie z czynności prezesi poszczególnych Okręgów. Jakkolwiek ciężkie czasy, Okręgi nasze wykazują wszędzie tylko przyrost członków, a specjalnie podkreślić należy przypływ kolegów młodszych.

Wszystkie Zarządy okręgowe przeprowadziły u siebie nadzwyczajne zgromadzenia w Kołach miejscowych, na których bez wyjątku uchwalono dotacje na fundusz budowy domu „Ligi" nad Adrjatykiem, co bardzo korzystnie świadczy o przyjęciu się zdrowej idei ligowej. Zaznaczyć też wypada, że Okręg gdański powiększył się o jedno Koło miejscowe w Gdyni.

Dwumiesięczna zaledwie zbiórka na dom „Ligi" zgromadziła gotówkę w wysokości 800 zł. 55 gr.

Walny Zjazd delegatów wyznaczono na 15 i 16 maja 1932 we Lwowie i polecono Zarządowi Głównemu przeprowadzić jak najoszczędniej sprawę zjazdu.

Przy punkcie „wniosków" zabierali głos niemal wszyscy przedstawiciele Okręgów, podkreślając zwłaszcza bardzo silnie ważność poruszanej przez Zarz. Gł. akcji na rzecz aspirantów kolejowych, w sprawie nadania etatów, — i postanowiono wystąpić poraz trzeci do M.K. w najbliższym czasie, podając do wiadomości wszystkie nazwiska tych absolwentów kursów ruchowo—handlowych i handlowo - taryfowych, którzy dotychczas etatów nie otrzymali.

Następnie uchwalono dotacje z funduszu pomocy prawnej dla kolegów Köhlera i Palucha.

O godzinie 17,10 zakończono obrady.

OKÓLNIK DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW OKRĘGOWYCH Z. U. P.

Plenarny Zarząd Główny ustalił na posiedzeniu 8. grudnia 1931 r. termin **Walnego Zjazdu Delegatów na dzień 15 i 16 maja 1932.** Walny Zjazd delegatów odbędzie się w powyższym terminie we Lwowie, wobec czego zarządza sie co następuje:

1. Wszystkie Zarzady Okręgowe Z. U. P. spowoduja odbycie **Walnych Zgromadzeń we wszystkich Kołach miejscowych najpóźniej do końca stycznia 1931|1932** (statut § 33). Majątek Kół (gotówka lokaty, ruchomości, Kasy koleżeńskie) należy bezwarunkowo ująć **w osobnem sprawozdaniu oddzielnie dla każdego Koła.** Odnośne daty winny figurować w bilansie Zarządu Okręgowego, zaś majątki Zarządów Okręgowych będą włączone w bilans Zarządu Głównego. Zestawienia majątku Kół należy przeprowadzić bardzo dokładnie. Równocześnie należy wygotować imienny spis członków każdego Koła (przyrost, ubytek) i materjał przekazać Zarządowi Głównemu.

2. Wszystkie Zarządy Okręgowe zwołaja **Okręgowe Zjazdy Delegatów** w terminie **najpóźniej do połowy marca 1932** i postąpią ściśle po myśli wskazań statutu § 28. Wszelkie wyczerpujące sprawozdania tak co do Walnych Zgromadzeń Kół, jak również co do Zjazdów okręgowych — należy pilnie przedkładać Zarządowi Głównemu. Dalsze wskazówki odnośnie prac przygotowawczych do Zjazdu Delegatów będą podane do wiadomości Zarządom Okręgowym.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem:

Sekretarz: *Łucek m. p.* Prezes: *Segda m. p.*

O DOLI NAJMŁDSZYCH I NAJSTARSZYCH KOLEGÓW

Związek nasz broni *w równej mierze interesów bez wyjątku wszystkich swoich członków*, młodych pracowników czy starszych, czynnych czy emerytów. To też koledzy możecie łatwo zauważyć, iż w „Czasopiśmie" poświęca się dużo miejsca tym rozlicznym postulatom materjalnym i zawodowym, zastępujemy je tak, jak to w obecnej sytuacji jest możliwe. Dążymy w szczególności do poprawy istniejących stosunków czy to sami na terenie poszczególnych Dyrekcyj O. K. K. wzgl. Ministerstwa Komunikacji drogą memorjałów i osobistych interwencyj, czy za pośrednictwem Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych, w którego skład wszedł Związek Z. U. P.

Należy jednak podkreślić, iż Związek Z. U. P. zajmuje się ostatnio bardzo żywo sprawą najmłodszych kolegów, t. j. *aspirantów*. Położenie tych ludzi zasługuje istotnie na jak najbardziej sumienne zaopiekowanie się nimi, dlatego Zarząd Główny zabiega usilnie o polepszenie ich doli. Interesowani Młodzi Koledzy niewątpliwie to widzą i uznają, lecz żądania ich wymagają ustawicznej czujności i troski, jakkolwiek rezultaty na korzyść następują dosć zwolna, musi się je w mozolnym trudzie zdobywać po odrobinie. Ten atoli przykry stan rzeczy nie powinien zrażać nikogo, albowiem w teraźniejszej dobie są tak ogromne trudności do przezwyciężenia, zwłaszcza materjalnej natury, że i najdrobniejszy postęp na drodze do celu wypada uważać za sukces i nie narzekać.

Cała prasa zawodowa, a również i codzienna porusza w danej chwili kwestję zamierzonego przez Rząd *obniżenia* wymiaru uposażeń za lata, spędzone w *okresie zaborów*, do 75 proc. w stosunku do lat służby polskiej, gdyż Rząd oświadczył, iż *sięgnie* do tego źródła w razie pogorszenia się sytuacji finansowej Państwa.

Nadzwyczaj zręcznie i zapobiegliwie zatroszczył się o to Naczelny Komitet Pracowników Państw., ale poza tem *nasz Związek także oddzielnie wystąpił w tej materji w specjalnym memorjale do Ministerstwa* Komunikacji, dając dowód, że i los *kolegów - emerytów* leży mu głęboko na sercu.

A czynimy to przedewszystkiem z pobudek natury *moralnej*. Wszak odrodzone Państwo Polskie istnieje już lat trzynaście, ustalono w niem zaliczenie lat służby na podstawie prawnie przeprowadzonej weryfikacji, uchwalono i wprowadzono w życie drogą ustawodawczą i obowiązującą ustawę uposażeniową — czy zatem wysunięcie nowej koncepcyj ma *przekreślić* wszelkie dotychczas *prawem unormowane stosunki służbowe?* Z tem absolutnie nie można się pogodzić, przed tem wypadnie się bronić wszelkiemi legalnemi środkami, nie mówiąc już, iż za pracownikami stoją w tej mierze chyba niewzruszalne układy międzynarodowe, obowiązujące Państwo Polskie.

Z jakiego właściwie powodu zamierza się skrzywdzić pracowników państw. za ich służbę pod zaborami? Przecież pracowali wówczas w lwiej części dla sprawy polskiej, za swój patrjotyzm cierpieli nieraz wiele, stworzyli po przełomie rodzimą administrację, dali młodemu Państwu dobrych i prawych obywateli, *którzy dzisiaj państwem naszem rządzą*, czy to na *fotelach ministerjalnych*, czy na innych *kierowniczych wzgl. odpowiedzialnych stanowiskach.*

Stąd żywimy najgłębsze przekonanie, że *w imię sprawiedliwości* Rząd, w szczególności Pan Minister Skarbu, nie dopuszczą do zrealizowania omawianego zamierzenia. W przeciwnym razie byłby to *cios straszny*, naprawdę nieprzewidziany w skutkach. To bezustanne bowiem ostrzenie noża do operacji poborów pracowniczych przechodzi stanowczo wytrzymałość nerwów ludzkich, tembardziej zaś w związku z praktykowanemi oddawna pociągnieniami personalnemi na podstawie §§ 123 i 126 pragmatyki służbowej.

Czy pracownicy państwowi są winni napłodzeniu tylu emerytów, których ilości naturalny ubytek nie potrafi utrzymać na normalnym poziomie? „*Ślusarz* zawinił, a wieszają *kowala*"...

DR. BRONISŁAW MAJEWSKI.

EKONOMIA W ŻYCIU PRAKTYCZNEM

Najściślejsze przestrzeganie zasad i praw ekonomji w życiu praktycznem może tylko przyczynić się do pogłębienia wiadomości teoretycznych tej dziedziny wiedzy, spowodować sobie pewnej metody w podporządkowywaniu się zjawiskom ekonomicznym, nigdy jednak — mimo pewników wiedzy ekonomicznej — nie można być przygotowanym na zmianę konjunktury w danej chwili i na opracowanie jej przyczyn wewnętrznych.

Konjunktura jest zjawiskiem tak nieuchwytnem, jak nieuchwytne są wszelkie pojęcia abstrakcyjne, którym na imię n. p. czas i przestrzeń.

Wprawdzie wszystko dzieje się w czasie i przestrzeni, a więc także i konjunktura w tych dwóch określeniach ma swoje źródło pochodzenia, lecz samo jej powstanie jest niejednokrotnie zależne od przenajróżnorodniejszych czynników, tak, iż konjunktura w danej chwili musi być wyzyskana i użytkowana, gdyż jakiekolwiek jej uchybienie niespodziewanie może się stać przyczyną nie powodzenia w życiu praktycznem.

Konjunktura jest jedną z głównych zasad przy uprawianiu polityki ekonomicznej i gospodarczej, bez niej wszelkie dobra stają się synonimami nazwy i nie prowadzą nas do zaspokojenia naszych istotnych potrzeb.

Potrzeba jest wyrazem pewnych stanów faktycznych, które stawiają nas w sposób zdecydowany i nieulegający zmianie przed zaspokojeniem jakiegoś żądania, niezrealizowanego celu i urabiają w nas pewne poczucie świadomości, określone pojęciem woli i przeświadczenia o tem, że zrealizowanie pewnej oderwanej myśli i danie jej wyrazu rzeczywistości da nam zaspokojenie uzyskania pewnych dóbr realnych, czy moralnych.

O stosowaniu ekonomji w życiu praktycznem mogą powiedzieć ci, których potrzeby są wielkie, a środki do zaspokojenia tych potrzeb zbyt małe.

Jak w takim wypadku przeciwstawić się potrzebom? Jak doprowadzić do zaspokojenia swych potrzeb, kiedy środki danego pracownika umysłowego są tak zredukowane, że są tylko idealnem określeniem zaopatrzenia i nie mogą być miernikiem wynagrodzenia za oddawaną pracę, oraz nie mogą być środkiem, odpowiadającym tak zwanemu terminowi „minimum egzystencji".

Mógłbym się zatem zapytać, czy stosowanie tak zwanej ekonomji w życiu praktycznem może mieć jakiekolwiek zastosowanie, albo też powodzenie?

Bez głębszych dociekań należałoby powiedzieć, że nie, lecz z uwagi na to, że każde przeczenie musi mieć równoważnik w potrzebie tak zwanego twierdzenia, przeto uzasadnienie tej tezy domaga się swoich wywodów.

Wywody mogą być oparte albo na ścisłych dedukcjach wiedzy matematycznej, obliczeniowej, albo też na rozpaczliwem przeczeniu z powodów tak jaskrawo uwypuklających się, że jakiekolwiek retoryczne zwroty są conajmniej wykrętami w imię zamaskowania prawdy nagiej i nie wymagającej żadnych komentarzy.

Cóż więc pomoże ekonomja w życiu praktycznem pracownika umysłowego, kiedy z powodu braków natury tak

zwanej uposażeniowej, jest on zależny od protestów wekslowych, od kombinacji pożyczkowej i od tak zwanego kręcenia sobą, światem i drugimi — przy podkopywaniu swojej wartości czy etycznej, moralnej, czy też powagi swego stanowiska?

Tu potrzeba jest najistotniejszem określeniem ekonomicznem, a środki uświęcają cel i są prawie każde dobre, gdyż wiodą do utrzymania, egzystencji i utrzymania gatunku ludzkiego, przyczem zdobywanie dóbr duchowych jest idealną legendą, która pobudza nas do czynów twórczych z hasłem nigdy nie przestarzałego zawołania „naprzód"!!

Obecnie ekonomja w życiu praktycznem — zdawałoby się — jest nie realna, lecz przecież — mimo ciężkich warunków bytu — jest prowadzona z całą pedanterją obliczeń groszowych, jest wielką skarbnicą, z której czerpie się motywy oszczędnościowe, które w granicach niewystarczalności — prowadzą do ustawicznego zastanawiania się i odważania dóbr pierwszej potrzeby, a odrzucania tak zwanych dóbr zbytkowych — i ekonomja ta mimo nie nazwania jej jest sama przez się naszą surową nauczycielką.

ROZWAŻANIA ŚLEDZIENNIKA

Po skończonych uroczystościach jubileuszowych Związku nasuwają się pewne refleksje. Dlaczegośmy się zorganizowali, jaki mamy światopogląd, dążności. Jeśli odruch pewnej dykasterji pracowniczej jest powszechny, nie sztucznie na chwilowy efekt obliczony, ale z głębszych pobudek pochodzący, muszą istnieć bodźce, idee, powstałe z nadmiaru niesprawiedliwości, rozprzestrzeniające się z taką siłą i prężnością jak wielkiemi były nieprawidłowości.

Jakaś psychoza ogarnęła ludzi przelotnie nawet nas samych, w kierunku zrównania „wszystkich z wszystkimi". O — byliśmy idealistami, myśli nasze opierały się na najdalej posuniętem braterstwie bez zastrzeżeń. Próbowaliśmy zmienić twarde i nieubłagane wymogi życia i wprowadzić raj współpracy uniwersalnej. Cel chwalebny, choć utopijny, ale czy przyniósł ogółowi lepsze jutro? Później zamierzano skreślić nas z życia, zasłaniając się fałszywie pojętem „braterstwem", depcząc nasze prawa. Cały porządek rzeczy usiłowano budować wyłącznie na ilości, powszechności, wykluczając **jakość.**

Bielmo nareszcie zeszło z oczu. Wzywaliśmy do zmiany stanowiska — niestety bezskutecznie, wobec czego musieliśmy oprzeć się o własne siły. Hasło: „nasze sprawy bierzmy w nasze ręce" zapanowało z początku na terenie Małopolski. Siła tworzenia Związku polegała na docenianiu ważności tego kośćca w kolejnictwie, jakim jest stan średni tj. pracowniczy ze średniem wykształceniem. Własne też samopoczucie, było kitem, spajającym wszystkich maturzystów bez względu na przekonania polityczne.

Dążenia Związku ZUP. nie idą w parze z negacją wszystkiego zapomocą walki klas, demagogji, oraz przeceniania swoich sił i wyników pracy zawodowej czy społecznej. Spełniania sumiennie obowiązków zawodowych, kształcenia się, nabierania rutyny nietylko mechanicznie ale zapomocą pracy organicznej i pilności należy od nas wymagać, jako od warstwy, stojącej właśnie ..... jakością.

Prawdzie braterstwo i demokracja musi zezwolić wszystkim istotnie zdolnym, jakkolwiek z nieco niższym cenzusem naukowym, na zajęcie odpowiednich posterunków. Nie chodzi tu o walkę z kimkolwiek, lecz o sprawiedliwy rozdział stanowisk i przestrzeganie tego w praktyce.

Właśnie po wojnie uczuli się wszyscy niezadowoleni i pokrzywdzeni. Gdyby ambicja szła tutaj w parze ze zdolnościami, wówczas byłoby to naturalne. Ale jeśli się przypomni czasy nie tak dawne, gdy wszyscy pełnili to, do czego ich zgóry przeznaczono, to przecież wszyscy byli zadowoleni, wiedząc naprzód, co można osiągnąć. Wprawdzie były to czasy ustalone a kolejnictwo zorganizowane, kiedy tymczasem dziś wiele rzeczy znajduje się jeszcze w stadjum organizacji. Do tej budowy kolejnictwa pragniemy przyczynić się w mierze, na jaką nas stać, lecz czy naszego głosu, zgodnego z sumieniem, słucha się i rozważa?

Zdaje się jednak, iż dotąd ciąży nad nami pamięć dwuletniego odstępstwa od tych zasad po powstaniu Niepodległości. Ta bierność a wzgl. działalność w innym kierunku oddaliła nas od stanu wyższego, który stanowi „sfery decydujące". Nie chcemy, aby było inaczej, byśmy mieli za przełożonych... „wykształconych domowo". Pragniemy jednak, aby najwyższa elita rządziła kolejnictwem sprawiedliwie. My, jako średnia warstwa inteligencji, bylibyśmy niekonsekwentni, gdybyśmy wymagali innego cenzusu od najwyższej hierarchji. Nie da się zamazać granicy między czterema stopniami wykształcenia (wyższy, średni, mniej niż średni i elementarny) i związanemi z tym censusem stanowiskami. Życie i czas idą razem z światopoglądem, opierającym się na elicie.

Że wpływy t. zw. fałszywej demokracji nie spustoszyły szeregów stanu wyższego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zdolano wszakże odebrać nazwę, status, nie tykając ani posad ani dodatku na wyższe studja. Stan średni — pożal się Boże — naciskany zdołu i zgóry, przedstawiał obraz ongiś artystyczny, dzisiaj „ulepszony" pstremi farbami, jakby partacz chciał poprawiać dawnego artystę. Czy można się dziwić, że to malowidło spada w cenie? Ciśnienie z dołu opiera się na masie i lości — ale czy ci, którzy stoją u góry, legalizując ten stan rzeczy, nie skazują tem samem stan średni na zagładę?

Czy nie lepszą byłaby *kooperacja związków inteligenckich?*

Przecież związki cenzusu wyższego nie są związkami naukowemi, skoro zajmują się sprawami zawodowemi członków.

Hyperprodukcja absolwentów z ław uniwersyteckich jest wielka, nie znajdując na kolei tyle miejsca, bo już znaczną część średnich stanowisk obsadził stan wyższy. A przecież Dz. Urz. M. K. Nr. 2 ex 1925 przewiduje jedną piątą część wyższych posad dla pracowników ze średniemi studjami. A daleko większą „nadprodukcję" wykazują abiturjenci szkół średnich. Czy o tem się nie wie? Jeszcze w roku powstania naszego Związku rozpisywano konkursy na stanowiska dyżurnych ruchu na głównej linji w Małopolsce. A dziś?

Na takie bolączki jakież lekarstwo?

Czy ukrywaniem faktycznego stanu rzeczy zapomnimy o tych rażących niesprawiedliwościach? Czy apatją poprawimy swój los? Nie! Nasza organizacja winna zachowywać się aktywniej wobec nawału ze wszystkich stron, musi bronić godnie powołania naszego, przedstawiając społeczeństwu skutki takiego systemu, aż miarodajne czynniki zrozumią, że reprezentujemy małą ilościowo elitę stanu

Stacja ....

WPan ....

Używanie poczty kolejowej dozwolono Reskryptem M. K. nr. 378/25.

Wysyłający „Czasopismo” winien zgiąć zeszyt trzykrotnie, końce założyć o siebie tak, by adres był dla rozdawcy widoczny.

średniego, na której głównie opiera się ustrój kolejnictwa.

W odczycie inauguracyjnym p. t. „Stanowisko i rola urzędnika w społeczeństwie“ w Instytucie administracyjno-gospodarczym w Krakowie doc. Dr. Szczęsny Wachholz określił rolę urzędnika II. kategorji (odpowiadającego prac. kolej. ze średniem wykształceniem, bo w kolejnictwie brak jest obecnie statusów, odpowiadających kategorjom urzędników) temi słowy: „Od was bowiem, jako od przyszłych urzędników t. zw. II. kat., czyli *urzędników, na których zdaniem wielu uczonych teoretyków i praktyków, spocznie w przyszłości główny ciężar administracji publicznej*, zależy dużo“.

Jakżesz odmiennie od mężów nauki odbija się inna enucjacja męża — praktyka, złożona niedawno w sali sądowej, że inteligencja zależy od stopnia służbowego. My jednak twierdzimy, że powinno być odwrotnie. Od inteligencji, kwalifikacji i cenzusu naukowego zależeć winno stanowisko w hierarchji urzędniczej.

Czy następne dziesięciolecie przyniesie zmiany na lepsze? Chciejmy być optymistami, bo nietylko teoretycy, mężowie — nauki ale często rządzący — praktycy uskarżają się na obecny upadek warstwy urzędniczej, nie mającej już w społeczeństwie tego miru, co dawniej. Słyszymy głosy ankiet, żądających uwzględnienia postulatów nauki w usprawnieniu administracji publicznej.

OBJEKTYW.

WALKA CZY POPIERANIE.

Odezwa Pana Min. Kom. mówi o zwalczaniu bezrobocia przez kolejarzy drogą dobrowolnego opodatkowania się w sposób zgóry określony. Cel istotnie szlachetny, ale czy to naprawdę walka z bezrobociem, lub raczej popieranie bezrobocia. „Walka“ bowiem z bezrobociem polega na zbieraniu funduszów na wypłaty dla bezrobotnych, i to ściąganych obecnie od społeczeństwa, które pod brzemieniem podatków ledwie dyszy. Do „walki“ z bezrobociem wezwano też urzędników, z tą atoli różnicą, że urzędnik płaci nietylko pośrednio na bezrobocie, lecz jeszcze *bezpośrednio* z poborów, a te na życie nie zawsze do 20-go dnia w miesiącu wystarczają. A gdzie ubranie, bielizna, wykształcenie dzieci, niewspominając już o kulturalnych aspiracjach.

Z „walki“ z bezrobociem korzystają tylko zarejestrowani bezrobotni przez pewien czas, poczem wędrują od klamki do klamki — i tu znowu przeważnie urzędnik musi „walczyć“ z bezrobociem, dać łyżkę strawy, kawałek chleba, parę groszy. Dlaczego wszakże zredukowani kolejarze nie otrzymują zasiłków z tytułu bezrobocia, podczas gdy syn gospodarski bez pracy dostaje zasiłek, choć ojciec ma grunt i dom? Są to anomalja!

Oto jak w rzeczywistości wygląda t. zw. „walka“ z bezrobociem! Jeśli jednak tak dalej pójdzie, wyczerpią się wszelkie zapasy w społeczeństwie, które siłą faktu przekształci się w 90 proc. na obywateli bezrobotnych, żywionych... chyba przez pozostałych 10-cio procentowych nieszczęśliwców.

Najwyszy czas, aby urzędnik, ten Hiob cierpliwy, wypoczął nareszcie po różnych „dobrowolnych“ składkach i t. p. tarapatach!...

Wuka.

NA „DOM LIGI”

stan z 1. XII. 1931	....	800·55 zł
5. XII	Zarząd okręgowy Kraków ...	50·00 „
8. XII	Koło miejscowe Katowice ...	14·00 „
12. XII	Kol. Kłakowicz	2·00 „
12. XII	Koło miejscowe Nowy Sącz ..	50·00 „
12. XII	Kol. Stepan	3·00 „
12. XII	Kol. Gamski	5·00 „
Stan 1. I.		924·55 zł

Walne Zebrania Kół Okręgu Krakowskiego
odbędą się w następujących terminach:

Koło Tarnów	w dniu	3/I 1932
„ Kraków	„ „	9/I „
„ Jasło	„ „	16/I „
„ Nowy Sącz	„ „	23/I „
„ Szczakowa	„ „	30/I „
„ Dziedzice	„ „	1/II „

Zarząd Okręgowy Kraków.

PISMO REDAGUJE KOMITET.

Podkomitety redakcyjne we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Katowicach, Poznaniu i Gdańsku.

Redakcja i administracja: Lwów, ul. Kętrzyńskiego 32, telefon 49-89. — Konto czekowe: P. K. O. Nr 152.887.

Wydawnictwo Zarządu Głównego „Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych“.

Drukarnia Kresowa — Lwów, Mochnackiego 48. Telefon: 92-46. Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Łukaszkiewicz.**